

CIERPLIWOŚĆ



- Joasiu, na święta przyjadą do nas: ciocia Renia, wujek Heniek i Martynka - zakomunikowała w środę mama.
- No i przyjechali rano w Wielki Piątek.
- Jaka ta Joasia jest duża - zachwyca się ciocia.
 - Nic dziwnego, mam w końcu jedenaście lat - myśli Joasia i oddaje siarczyste pocałunki cioci.
 - A Martynka, jaka śliczna - odwzajemnia zachwyt mama.
- Pięcioletnia dziewczynka uśmiecha się niepewnie i skubie spódniczkę.

Powitania, śniadanie, wesołe rozmowy, a potem...

- Joasiu, wyjdź z Martynką na spacer, bo mamy dużo pracy - stwierdza mama, a ciocia kiwa głową na zgodę.
- Joasia bierze kuzynkę za rękę i wychodzą na podwórko.
- Po nocnym deszczu lśnią na nim spore kałuże.
- Mogę pobiegać? - pyta Martynka.
 - A biegaj sobie - pozwala Joasia i puszcza jej małą rączkę.



Martynka biega jak szalona pomiędzy ławkami, w pewnym momencie potyka się i pada w największą i najbardziej błotnistą kałużę. Joasia podchodzi do niej wystraszona i zła.

- Buuu - mała ryczy, cała wypačkana błotem.

Joasia bierze ją znowu za rękę, ciągnie do mieszkania i już od progu przerażona krzyczy:

- Mamo, ciociu, Martynka wywróciła się, jest brudna!

Obie kobiety wychodzą do przedpokoju.

- To nic - mówi ciocia - zaraz zrobimy z tym porządek.

Pochyliła się nad córeczką, delikatnie głaszcze ją po usmarowanej buzi i zabiera do łazienki.

CIERPLIWOŚĆ

(CIĄG DALSZY)



Po chwili czysta i zadowolona Martynka pojawia się w kuchni. Joasia wkłada właśnie jajka do garnka. Na stole stoi cały pojemnik z jajkami przeznaczonymi na pisanki.

- Zaraz ci pomogę - mówi beztrósko mała do kuzynki i chwytą pierwsze z brzegu jajko. Pac i łąduje ono na podłodze.

- Ojej - Martynka tylko tyle z siebie wydobywa.

- Joasiu, weź papierowy ręcznik i zbierz to - mówi spokojnie mama.

Joasia ze złością i obrzydzeniem wykonuje polecenie.

- Co za ohyda - mruży pod nosem.

- Nie denerwuj się, jak byłaś mała też często ci coś nie wychodziło. Martynka dopiero się uczy. Myślę, że sporo może się nauczyć od ciebie - tłumaczy mama i patrzy z uśmiechem na córkę.

Słowa te dodają Joasi dużo otuchy. Dopiero teraz uważnie przygląda się kuzynce.

- Mała, ładna dziewczynka, chyba trochę do mnie podobna - myśli.

Jajka już ugotowane na twardo, ostudzone i ufarbowane. Pora ozdobić je ślicznymi naklejkami. Obie dziewczynki siadają zgodnie i zabierają się do pracy.

- Asiu, nie mogę sobie poradzić, pomóż - prosi mała.

Naklejki ślizgają się jej w rączkach.

- Przytrzymam ci, oderwiesz papierek, powoli, o jak się ładnie udało.



A teraz nałożymy naklejkę na jajko - mówi spokojnie Asia i pomaga kuzynce wykonywać niełatwe dla niej czynności.

- Mamo - krzyczy z radością Martynka - zobacz, jak mi się udało.

W tym momencie do pokoju wchodzi wszyscy dorośli.

- Sama je zrobiłaś? - pytają Martynkę, podziwiając pisanki.

- To Asia mnie nauczyła - odpowiada z ożywieniem i rzuca się na szyję starszej kuzynce.

To były prawdziwie wesołe święta. Nikomu nie zepsuło humoru to, że Martynka kichnęła w sito z cukrem pudrem i spora jego część uniosła się w powietrze, ani to, że poplamiała odświętną sukienkę, ani jeszcze wiele innych drobnych przygód, które stworzyły niepowtarzalny urok tych dni.

CIERPLIWOŚĆ

(PYTANIA)



1. Z kim Joasia i jej rodzice spędzali Wielkanoc?
2. Dlaczego Joasia denerwowała się na młodszą kuzynkę?
3. Jak reagowały na to mama i ciocia?
4. Co uświadomiła Joasi jej mama?
5. Jak od tej pory dziewczynka zachowywała się w stosunku do Martynki?
6. Jaka spotkała ją za to nagroda?
7. Czego nauczyła się Joasia?
8. Dlaczego te święta były udane dla wszystkich ?
9. Od kogo zależy klimat świąt?
10. Jakie uczucia towarzyszą udanym świątom?